

# WESOLY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie dodatki Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct. —

## Na wsi.



— Bójta się Boga kumie, co ja pocnę: pies mi się wściekł, baba se upiła, krowa zaniemogła, a dzieciak wrzescy w chałupie aże wapno od ścian odskakuje!.. O Jezu! O Jezu!..

— A no, jak się już na was tyła bidy zwaliło, to ostawcie wszystko na chwałę Panu Bogu, a co do reszty, to poradźma u Abramka, ino nie na sucho, bo juści wita, ze od suchości nic się nie rodzi....

### Do architekta.

(Rymów kilka.)

O architekcie, nie czyn, aby  
Chwał się w posadzie dom twój słaby,  
I dla taniości, w swym projekcie  
Nie czyn fuszkerki architekcie!

O architekcie, życzyć, oby  
Nie były domy twe, jak groby,  
Które rysując się gdzieś w szczycie,  
W gruzach swych gubią ludzkie życie.

O architekcie, nie mów: »niechaj!«  
I figłów swoich już zaniechaj!  
Tego ci z serca dzisiaj życzę,  
Tych rymów kilku:

*Budowniczy.*

### Historja o dwóch synach mądrych i trzecim głupim.

Był ojciec, który miał dwóch synów mądrych, a trzeciego głupiego.

Pewnego razu patrzy starowina: dom się wali. Woła tedy synów swoich i rzecze:

— Synaczkowie mili! Oto dom się wali, trzeba go zreperować. Szukajcie tedy corychlej drabiny, abyśmy mogli rozpocząć robotę.

Poszli dwaj synowie mądrzy do komory, postawili przed sobą dzban piwa i radzić zaczęli. Minęła godzina jedna i druga, oni radzili wciąż i dzban za dzbanem spijali.

Tymczasem syn głupi podrapał się w głowę i wyszedł. Poszedł na rynek do handlarza zabawek dziecięcych i rzekł:

— Dobry panie, zrób mi łaskę, ofiaruj mi maleńką drabinę, ot taką dla lalki.

Kupiec ofiarował mu ją chętnie. Poszedł tedy głuptas do drugiego kupca naprzeciwno i prosił:

— Dobry panie, racz mi zrobić jedną łaskę: zamień mi drabinę na tę o to, dłuższą od mojej o jeden szczebel.

I tu kupiec przychylił się do jego życzenia. Poszedł znów głuptas dalej do trzeciego, czwartego i piątego kupca i wszędzie prosił, aby mu zamieniono na inną, o jeden tylko szczebel dłuższą. Rezultatem tych zabiegów było, iż po kolejnem odwiedzeniu malarza pokojowego, lakiernika, mularza, blacharza i dekarza, z których każdy zmieniał drabinę na nową, o jeden tylko szczebel dłuższą, w rękę głuptasa znalazła się nie drabinka już dla lalki, ale porządna i trwała.

Wrócił głuptas do domu i oddał drabinę ojcu. Ucieszył się stary bardzo i wołać zaczął synów mądrych, ci zaś, jako mądrze, odrzekli z komory:

— Czekać-no, ojciec, czekaj! jeszcze jeden dzban wypijemy, a pewnie nam się we łbach rozjaśni. Co nagle, to po djable... Zaraz wymiarkujemy, zkądby tu wzięść drabiny wielkiej i mocnej, jak się patrzy...

### Puder go zdradził!

— Zkąd wracasz mężu o tak późnej porze?

— Byłem na wieście u pana Ludwika...

— Byłeś na wieście, ja to w bajki włożę.

Krzyknęła z gniewem groźnie magnifika,  
A jako dowód, że mężulek kłamie,  
Wskazała pudrem obsypane ramię...

### Ze wspomnień pięknej kłótni.

Ach! i przed karnawalem i po karnawale,  
Ślizgałam się zawzięcie po lodu kryształe —  
Lecz niestety napróżno... z wdziękiem kokie-

[terji,  
Pokazywałam nóżkę dla gapiów galerji!  
Napróżno sunąc szybko z głową podniesioną,  
Unosiłam cokolwiek sukienkę czerwoną..  
Daremnie!!..

Lód topnieje, deszcz zaczyna bryzgać,  
A ja biedna bez męża wciąż się muszę śli-

[zgać.  
Opuszczona.

## Jskierki.

Gwiazdki.

Romansowa, choć już dobrze podsta-  
rzała panna Eufemja, rozmawia z Iksiń-  
skim. Nastroj panny Eufemji mocno poe-  
tyczny.

— Ach! — wzdycha — jakżeby  
chciała być gwiazdką.

— I ja także! potakuje Iksiński.

— I pan także? — mówi przyjemnie  
zdziwiona panna Eufemja, rzucając prze-  
ciągłe wejrzenie ku Iksińskiemu. — Byli-  
byśmy razem...

— O tak! bylibyśmy razem... tam  
w przestrzeni... o kilkanaście *zaledwie*  
milionów mil od siebie... Ach!

Z rozmów muzycznych.

— To nuty Beethovena?

— Nie, to nuty mojej żony.

— Co pani grała przed chwilą?

— To był »Marsz pogrzebowy«.

— Zaraz poznałem... Takie mnóstwo  
czarnych znaczków...

Romanzero tegoczesne.

— O mój aniele, życie chciałbym  
poświęcić, aby cię widzieć szczęśliwą!

— A jak wysoko jesteś ubezpie-  
czony?

W szkole.

— Mazgajski, powiedz mi, co to jest  
spójnik?

Mazgajski milezy.

— No nie wiesz? używa się do łą-  
czenia...

*Mazgajski* (nagle). Już wiem!.. Te-  
lefonistka!..

Ze świątka dziecięcego.

Staś i Zosia dostali jabłko do po-  
działu. Po chwili Staś zabeczany wpada  
do pokoju.

— Co się stało? — pyta mama.

— Ach! ta brzydka Zosia — wy-  
rzeka Staś. — Bawiliśmy się w Adama  
i Ewę i Zosia zjadła całe jabłko.

Życie bez troski.

*Rzeźnik* (krając tłustego wieprza).  
Stworzenie to, także nie musiało mieć  
wiele zgrzyzot i umartwień za życia, kie-  
dy tak utyło.

Podczas ślizgawicy.

— Patrzaj, nasz znany kupiec i prze-  
mysłowiec poślizgnął się i upadł, jak  
długi.

— Winszuję mu z całego serca.

— Dla czego?

— Bo to jest jego pierwsza niepod-  
stępna upadłość.

— Kto się najwięcej ćwiczy w eno-  
cie cierpliwości?

— Wierzyciele.

### Kwestja łysa.

— Z kąd się bierze łysina?

— Z przejścia planety Wenus przez  
tarczę księżycową.

## Rady dla młodzieńca.

Jeżeli poznasz pannę bardzo ła-  
dną — to czekaj.

Niewykluczona jest ewentualność,  
że spotkasz jeszcze piękniejszą.

Jeżeli poznasz pannę bardzo do-  
brą — pamiętaj, że dobroć granic nie ma  
i, że może ci się trafić jeszcze lepsza.

Jeżeli wskażą ci pannę bardzo edu-  
kowaną, nie bierz się na to — bo mo-  
żesz jeszcze kiedy spotkać Salomona  
w spódnicy.

Jeżeli swatać ci będą pannę stuty-  
sięczną, pomyśl sobie, że milion wart  
więcej niż sto tysięcy, a dwa miliony  
więcej, od jednego miliona

Jeżeli sobie te rady głęboko w ser-  
cu zapiszesz i w każdym wypadku za-  
stanawiać się będziesz — to się nie  
oświadczysz.

Jeżeli zaś nie zakochasz się — to  
się nie oświadczysz.

Jeżeli zaś nie oświadczysz się —  
to się nie ożenisz.

A jeżeli się nie ożenisz, to pomnij  
bracie, że nigdy z piersi twej nie wyr-  
wie się wykrzyk.

— Po jakiego djabła ja się ożeni-  
łem?

## O szarej godzinie.

Coraz większy mrok zapada...

Cisza... zegar tylko gada...

Za oknami,

Zwolna sennie sypie śnieg...

Leniwemi skrzydełkami

Ociężałe bije w szyby

Srebrna elfów tych gromada —

Snać jej tęskno za niebami,

Snać żałuje swej sadyby —

Wolnych żal jej chmur...

Coraz większy mrok zapada...

Puchów ściółę się kaskada —

Za oknami,

Zwolna sennie sypie śnieg...

Z gestnącemi ciemnościami

W duszy budzi się tęsknica...

Żal się gorzki w nią zakrada...

Cicho snują się marami

Pożegnane ongi lecia —

Gra im wspomnień wtór...

*Wiktor Karliński.*

## W sądzie.

(autentyczne).

Obróńca: Prześwietny sądzie! mój  
klient jest rzeczywiście zbrodniarzem, ale  
zasługuje na złagodzenie kary, jako człowiek  
wykształcony i należący do lepszego towa-  
rzystwa.

## Z pieśni sielskich.

Pokłócił się Maciek z Jagną,

Poszedł topić się na bagno,

I zaklął się rozsierzony,

Ze nie wróci już do żony...

Wygłodniawszy jednak w bagnie,

Wnet spokorniał, niby jagnię

I powrócił drała, drała!

By mu żona jeść co dała,

Bo gdy chłop jest z głodu słaby,

Do najgorszej wróci baby.

## W konwikcie.

— Panno Mizdrzyka, co to jest kontra-  
banda?

— To proszę pani, jak się n. p. czyta  
romans w czasie lekcji pod ławką, ale ja  
tego nigdy, jak mamę Kocham, nie robię.

### Qui pro quo.

— Ależ to z pana korpulent! Niech  
cię nie znam!!!

— Nie panie dobrodzieju, ja jestem  
tylko dependent.

## RÓŻNE SENIENCJE.

Kto ma bystre oko, trafny sąd o  
rzeczy i śmiały język — najczęściej  
cierpi biedę.

Próżniak kradnie najniepotrzebniej-  
szy czas Panu Bogu.

Niech tam sobie żona będzie tro-  
chę lekka, byle posag był ciężki.

Jeżeli chcesz poznać bliźniego twe-  
go, wymiarkuj przedewszystkiem, co  
on uważa za śmieszne.

Ileokroć genjusz znajdzie nową dro-  
gę, tysiące talentów zaczyna na niej  
budować swoje nadzieje.

Wspomnienie jest najczęściej mar-  
zeniem o skarbach, które straciliśmy  
dobrowolnie.

Miłość zdradza się najczęściej wte-  
dy właśnie, gdy usilnie stara się za-  
maskować swoje istnienie.

### Myśl kowala.

Widziało się różne rzeczy kute —  
ale takiej kutej, jak moja baba, to je-  
szcze nikt na świecie nie widział.

### Myśli warjata.

Jakie te zwierzęta szczęśliwe! Nie  
mają wprawdzie rozumu, ale nie mają  
też szpitali dla warjatów.

### Cichy jęk ojca,

mającego pięć córek na wydaniu.

Co te gazety piszą ciągle, że we Lwo-  
wie kradną i kradną, a mnie, ani jednej  
córkę nikt ukraść nie chce...

### Polak po niemiecku na poczcie w Karlsbadzie.

— Bitte, Brief: Kolasiński...

— Sie bekommen poste-restante?...

— O, nein — katolisch!...

### Schody.

— Mój drogi, mam do ciebie prośbę.  
Idź w moim imieniu i oświadczyć się  
o rękę córki Spychalskiego.

— A czemu sam nie idziesz?

— Bo u Spychalskiego są schody za  
nadto spadziste.

### Wiadomości biegnące.

Wielbiciele moi zarzucają mi, że straciłam mój dawny świetny zapach.

Ach! gdyby który z tych panów chociażby nawet najlepiej *uperfumowany* dostał się na chwilę w ręce kwieciarki — ciekawa bardzo jestem, czy nie straciłby także swego zapachu.

Róża.

Jechał z najlepszym zamiarem do żony do Zakopanego, *natknął się* w drodze na podróżującą trupę aktorską i już nie pojechał do żony do Zakopanego.

\* \* \*

*Ostrożnie z Marjenbadem.* Onegdaj pan X. pijący już od trzech tygodni wody marienbadzkie, podczas przechadzki przybliżył się do panny N., lecz jak prędko się do niej przybliżył, tak jeszcze pręcej się od niej oddalił.

\* \* \*

Do lekarza N. zgłosiła się z prośbą o poradę, sylfidka D., zwana powszechnie tłuszcioszką.

Po sumiennem wybadaniu pacjentki, doktor zapytał ją o sposób i rodzaj odżywiania się.

— Obiad jem u siebie w domu, a kolację zwykle w restauracji, — odpowiedziała naiwna sylfidka.

— Ba!... rzekł po głębokim namyśle uczony doktor, — w tem właśnie leży przyczyna choroby, że pani za liche jadasz obiady, a za dobre kolacje...

### Praktyczna rada.

— Więc cóż, żenisz się pan z moją córką?

— Radbym, ale czy pani będzie dobrą teściową?

— Jeżeli pan nie chcesz mieć teściowej, tożeń się pan ze mną.

### Jankiel swatem.

*Jankiel.* — Słuchaj Wojtek, czemu ty sobie nie chcesz z Kaśką żenić?

*Wojtek.* — Bo ona nie nima.

*Jankiel.* — Głupis! Jak się z nią ożenisz, to będzie ciebie miała.

*Wojtek.* — A jużci, że prowde gadata, to się już z nią ożenie.

### Dwoisty kaszel.

Do doktora Iks zgłasza się znany hulaka Q., żaląc się na straszliwy kaszel.

— Widzisz pan — oznajmia po chwili lekarz — istnieją dwa rodzaje kaszlu, jeden tak zwany »owczy kaszel«, jest następstwem opilstwa, drugi pochodzi z płuc. Płucnym kaszel pański jest.

### Najnowsze tańce karnawałowe.

*Fora ze dwora!* Kołomyjka ułożona przez naczelnika pewnego biura.

*A do budy ha!* Mazur ofiarowany znanemu krytykowi.

*Co ukradł, to znalazł!* Galopka odtańczona przez młodzieńców a la Leszczyński.

*Huzia go!* Walc wydany wspólnym nakładem dwóch publicystów.

*Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr.* Kadryl poświęcony najpiękniejszemu lwowskiemu chórzystkom.

### LISTY GOSPODARSKIE

*Abraham Powidło do Wielmożnego Pana Barnaby z Gołowoli.*

Donieszam jasnemu panu, co te ciarne łyse bik od pana z Zawadków może bić kupionego za tanie pieniądów.

Un jest bardzo wielgie rasse i jasznie pan może mieć za niemu mendala, tylko trzeba jego bądź jego dać jeszcz, zieby móg o swoje szyłe chodźć. Donieszam także co za te żrybiaki, to już dziesięć jarmarków objechałym i jeszczy nie zdybiło sze takie stuke coby jasnemu pana stajnie honoru zrobiała, ale na wyszczigów to u jeduego zidka w Lisobiki zdybuj sz kobuła, co lata jak wiater i taka jest jangielska żi można niej wsistkiego ziebrów porachować i oguna też tak jakby wcale ni ma, bo jak jej od wielgiego ochwatu ratowali, to sze zrobiało psipadku że jej sze ogun urwał. Ja ziczam jej kupowacz bo una pierwsze nagrode złapie między wsistkie chude kunie i klaniam sze do samego zemie z wielgie usłużnościom

*Abraham Powidło.*

*Pani Barnabiny do pana Barnaby.*

*Lwów dnia 1. lutego.*

Drogi Barnabko! Jestem tu od dwóch dni, mieszkam najęłam. Munia, Niunia i Ziunia są zachwycone Lwowem.

Ziuni potrzeba koniecznie amazonki, gdyż chce jeździć na tej kłaczy angielskiej, którą zapewne Abram już kupił.

Czekam twego przybycia, żebyś nam powóz wynajął, bo te dorożki są obrzydliwe, a kobietom naszego towarzystwa trudno się dusić w tramwajach.

Byłyśmy już na Florjańskim. Mają grać »Aide«, a powiadają, że wystąpi w niej indjanin, który ma w Ameryce północnej trzy ogromne folwarki.

Dużo miałabym jeszcze do powiedzenia ale czekam twego przybycia. I ja także podtrzymuję honor naszego gospodarstwa. Kupiłam cztery kaczki czubate, oraz dwa czarnożółte króliki.

Drogi mężulku! przyslij jeszcze pieniędzy; bo to leci jak woda — potrosze kredytem, lecz jakiś tysiączek bardzo by mi się przydał.

Twoja  
*Barnabina.*

### Dwie teściowe.

— Ach moja pani, ci zięciowie. to nasze utrapienie.

— Tak, to prawda moja pani, ale gdyby ich nie było, cobyśmy z naszymi córkami zrobiły?..

### Z miłości.

— Ja to się ożeniłem prawdziwie z miłości.

— Tak? A mnie się zdawało, że dla znacznego posagu.

— I mnie się tak zdawało, ale mój teść po weselu zaraz zbankrutował i nie nie dostałem.

### Interes przemysłowy.

— Czy to pan ogłaszał w gazetach, że u pana jest do odstąpienia bardzo korzystny interes przemysłowy?

— A tak, to ja.

— Jakież to interes?

— Mam cztery córki na wydaniu...

### NADESŁANE.

Doskonały **Koniak Węgierski**  $\frac{1}{2}$  litrowa flaszka złr. 1.20. **Stary Koniak Węgierski**  $\frac{3}{4}$  litrowa flaszka złr. 2 — poleca handel: (6962-10-8, ALBERTA SZKOWRONA Lwów, plac Marjacki.

Zasługują na poleceniu wyroby z c. k. uprzywilejowanej fabryki spirytusu i drożdży prasowanych *Goldfelda i Regenstreifa w Tyśmienicy.*

Wzorowo prowadzona ta fabryka, otrzymała już kilkakrotnie na, tak zagranicznych, jak i krajowych wystawach za umiejętną i wytrwałą pracę, medale zasługi. Fabryka pozostaje pod doświadczonego kierunkiem p. Rozenstraucha, którego sprzężysta kontrola, najlepiej gwarantuje wyroby fabryki. [6950—4—3]

### Obrońca w sprawach karnych

## Dr. BUND

otworzył kancelarię adwokacką we Lwowie, ul. *Kościuszki l. 6.* (6978-4-3)

**P. Antoni Szubert**, właściciel dość licznych składów nafty we **Lwowie**, zamieszkały przy **ul. Ossolińskich l. 11**, poleca cesarską, salonową i gospodarską naftę niezapalną, doskonale oczyszczoną. Posiadając w różnych punktach miasta kilka składów, zaopatrzonych w towar odpowiadający wszelkim wymogom P. T. Publiczności, stara się zadowolnić wszystkie jej żądania.

Zamówienia miejscowe odstawia do domów, zaś zamiejscowe wysła odrotną pocztą. (6986-2-2) *Grono odbiorców.*

# Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898

**piwo własnego wyrobu w beczkach i flaszkach.**

Zamówienia przyjmują :

1. Centralne biuro, ulica Kleparowska 1. 8.  
(dawniej browar Lilienfelda)
2. Browar Pohulanka  
(dawniej Jan Klein)
3. Browar w Lesienicach.

[6982-12-4].

Odbiorcom od dziesięciu butelek począwszy, piwo dostawia się bezpłatnie do domu.

## Bank ludowy i związkowy

we Lwowie, (ul. Słowackiego 8, naprzeciw głównej poczty)

**Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
rozpoczyna swą działalność,**

jako organ centralny dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i instytut finansowy dla osób fizycznych w Galicji z W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie

**z dniem 15. lutego 1898.**

Reeskomptuje weksle po stopie procentowej po 6 od sta i przyjmuje wkładki oszczędnościowe, które oprocentowuje po 5 od sta sam uiszczając podatek rentowy.

[6993-3-1].

## H. DATTNERA

jedyne

**Biuro Pierwszorzędných Kopalń  
Węgla kamiennego i koksu**

we Lwowie, ul. Grudecka 1. 3 a. — Telefon 390.

dostarcza do domu znany z najlepszej jakości

**węgiel salonowy płukany**

do opalenia pieców i kuchen, we workach plombowanych, jako też całymi wagonami dla fabryk, gorzelni, młynów parowych, cegielni i t. p. węgiel wypróbowany i używany przez miejską kolej elektryczną we Lwowie o najwyższej sile opałowej

**Ceny umiarkowane.**

FILJE: Henryk Majer, Łyczakowska 1. —  
Jakób Friedman plac Bernadyński 12. (6983-8-3)

Zarząd (6935-st-12)

## Mleczarni Ostrówek,

ost. p. Gawłószowice,

ma do sprzedania pierwszej jakości **[MASŁODESEROWE.]**

Pracownia introligatorska

Józefa

## TILLINGERA

we Lwowie.

ulica Karola Ludwika 1. 5

wykonuje wszelkie roboty, w zakresie introligatorstwa wchodzące. [6946-st-5].

Koncesjonowany zakład

## Posługaczy publicznych

pod firmą

**Justyna Bilaka**

ulica Chorążczyzna 1. 5. (obok lokalu Kurjer lwowski).

Załatwia zlecenia co do przewozu i przenoszenia wszelkich ruchomości w zakresie przedsiębiorstwa wchodzących, czy to z domu do domu czy też do dworców i zdworców kolei, opakuje i wysyła takowe wozami swoimi na prowincję. Przyjmuje też bezpłatne zgłoszenia opróżnionych pomieszczeń i udziałów w tym względzie żądanych wyjaśnień. Za rzetelne i punktualne wykonanie przyjętych zobowiązań, gwarantuje zakład kaucją w kwocie 500 zł. złożoną na ten cel w kasie magistratu miasta Lwowa. [6976-6-3]

Z szacunkiem

**Justyn Bilak**

## WIKTOR ŻEBIŃSKI

we Lwowie

ulica Jagiellońska 1. 11,  
poleca

swój bogato zaopatrzonej pierwszy

katolicki magazyn skór

tutejszych, jako też i zagranicznych.

oraz

wszelkiego rodzaju

przyborów szewskich

po umiarkowanych cenach.



## Telegram !

**Browar państwa Tobischau,  
Morawa koło Ołomuńca,  
Barona D. Gutmanna we  
Wiedniu.**

Podaje do wiadomości, że zastępstwo swe dla całej Galicji i Bukowiny, powierzył długoletniemu agentowi browarów:

**p. Józefowi Hernballowi**

który rawiadamia Szanowną P.T. publiczność, że piwo fiaskowe z tego browaru znajduje się we Lwowie, przy ul. Sobieskiego 1. 28 numer telefonu 220.

[6992-2-1].

Ogniotrwałe

## Piece kaflowe

z Glińska



**Cement portlandzki i inne materiały budowlane**

utrzymuje na składzie

## ARNOLD WERNER

we Lwowie, Sobieskiego 5.

[6875-12-8]